

Fedra



„GLOB”
SPÓŁDZIELNIA PRACY

665

04-028 Warszawa, Aleja Stanów Zjednoczonych 53
tel. 813 42 34 tel./fax 813 44 95

KURIER POLSKI

00-018 Warszawa
ul. Zgoda nr 11

247 18-20 12 98

Janda w nowej roli

– Generalna zasada mojego aktorstwa brzmi tak: żadnego pustego dźwięku, żadnego słowa czy krzyku bez pokrycia w tym, co myślę i czuję. Muszę grać w zgodzie ze sobą – mówi znakomita polska aktorka.

Dzisiaj w warszawskim Teatrze Powszechnym odbędzie się kolejna premiera. Będzie to „Fedra” Racine’a w reżyserii Laco Adamika. Na scenie pojawią się m.in. Piotr Machalica, Maria Seweryn, Marcin Władniak i przede wszystkim w roli tytułowej KRYSZYNA JANDA, która związana jest z Teatrem Powszechnym od wielu lat.

Fedra była mityczną córką króla Krety Minosa i Pasifae. Została wydana za męża za króla Aten – Tezeusza. Podczas jednej z wojennych wypraw męża Fedra zakochała się w swoim pasierbie – Hipolicie. Miłość pozostała niespełniona, ponieważ młodzieniec z szacunku dla ojca i z powodu niechęci do kobiet nie mógł odwzajemnić uczucia. Urażona dumą Fedry każe oskarżyć Hipolita przed ojcem o próbę gwałtu. Tezeusz wyklina syna. Fedra nie może jednak pogodzić się ze wstydem, rozpaczą i brzemieniem winy. Nie widzi już dla siebie miejsca wśród żywych...

Jak przebiegała praca przy „Fedrze”?

Najbardziej się cieszę, że spotkałam Laco Adamika – reżysera sztuki i Basię Kędzierską, która czuwa nad scenografią. Jest to ważne spotkanie w moim życiu zawodowym. Jeśli chodzi o Fedrę, to jak na razie mam z nią same problemy (śmiej). Zwłaszcza z głosem, który szwankuje mi od początku prób. Nie chcę mówić banalnie, że jest to trudna rola – bardzo bym chciała, żeby była ona na tyle współczesna, żeby publiczność przejęła się problemem Fedry. Sztuka została w końcu napisana w XVII wieku. Aby zagrać tak, żeby była zrozumiała, trzeba użyć środków, które przekraczają obowiązki zawodowe.

Co Panią fascynuje w postaci Fedry?

Dosłownie wszystko. Podobnie jak w postaci Marii Callas. To jest niezwykle skonstruowana rola. Racine jest ojcem psychologii w teatrze. To jest wręcz rola z encyklopedii, doskonale zbudowana pod względem psychologicznym postaci. Jest to także rola, w której trzeba czuć to, co się mówi. Ta inscenizacja ukazuje mnie wręcz nagą na scenie – muszę pokazać, jak rozumiem postać Fedry, jednocześnie nie zapominając o kontakcie z publicznością. Ważna jest dla



FOT. SEBASTIAN WOJNY

Krystyna Janda jest jedną z najbardziej popularnych aktorek w Polsce. Zdobyła do tej pory kilkadziesiąt nagród. Poza sceną podziwiać ją można w rolach filmowych – m.in. „Człowieku z marmuru” Wajdy, „Przesłuchaniu” Bugajskiego, „O-bi, o-ba” Szulki, filmach Kieślowskiego, „Pestce”, którą także wyreżyserowała, „Tato” Ślesickiego i „Matce swojej matki” Glińskiego. Zagrała także w ponad 30 sztukach na deskach takich warszawskich teatrów jak Ateneum, Mały, Prezentacje, Stara Prochownia, Studio i Powszechny. Dwa lata temu przyznano jej Złotą Kaczkę dla najlepszej aktorki w historii polskiego kina.

Krystyna Janda mieszka w Milanówku. Ma trójkę dzieci – Marysię Seweryn – studentkę, Adasia – ucznia szkoły podstawowej i Jędrka – przedszkolaka. Jej mężem (drugim) jest operator filmowy Edward Kłosiński, z którym poznała się na planie filmowym. Pierwszym mężem był Andrzej Seweryn. Skończyła szkołę muzyczną, liceum plastyczne, studio baletowe i szkołę teatralną z wyróżnieniem.

mnie prostota tej sztuki. Sama historia Fedry jest naprawdę wspaniała i może dotyczyć wielu kobiet. Mówi w dużej mierze o miłości do młodego chłopca – dla mnie to jest jednak odległe (śmiej).

Która to już Pani rola klasyczna w Teatrze Powszechnym?

Chyba trzecia. Po drodze przeżywałam Eurypidesa i Shakespeare’a. Fedra planowana była zaraz po Medei. Wiedziałam, że Fedra czeka gdzieś na mnie.

Czy ta rola będzie należała do Pani ulubionych – podobnie jak Rity z „Edukacji Rity” czy Shirley Valentine?

Jeszcze za wcześnie, żeby o tym zdecydować. Jak już mówiłam, mam z Fedrą same problemy. Jednak lubię przy Fedrze to nie jest dobre określenie. To nie jest rola, którą można lubić. Wymagać będzie ona ode mnie większego wysiłku niż dotychczasowe.

Sylvia Stępień